Elżbieta Drużbacka

„Baranek" - z rękopisów nieznanych E. Drużbackiej oddał do druku Antoni Lange. Ponadto list przewodni Antoniego Langego w sprawie rękopisu.

Rkps

z rękopisów nieznanych
Elżbiety Drużbackiej
podał do druku Antoni Łatas

niedrukowane
wyjęte

83

1

Baranek
na
Polskich Polach urodzony y wychowany
Jaśnie Oświecony Xiąże Jego Mość
Andrzey Stanisław Kostka
Załuski
Biskup krakowski
wszystkiemi Przyozdobiony
Cnotami.

W myślach zaciekła iednego poranku
Muza, wychodzi chcąca wiedzieć co się
Dzieie w świtanie, pisać o Baranku
Ma wolą alić, po perłowey Rosie
Żyruiącego gdy szczęściem napada.
Sama do siebie długo stoiąc gada,
Ciak to cieszy, kto więc czego żąda,
Widzieć, a to się samo oczom zdarzy.
Malarz niekontent, kiedy nieogląda
Liniamentu, własney Człeka Twarzy,
Choć mu trudnieysze są oryginały.

Ale też sztuka przynosi pochwały.
Widzę Baranka w wełnie bielszey śniegu
Potrawa jego Róż y lilij Kwiaty
Jasny iakoby w zodyacznym biegu
Słońce przy wschodzie rzuca nań szkarłaty
w Rajskim Podobno wychowan ogrodzie
Bo nawet kostki ma święcone w Rodzie
Głębiey pomyślę o Barankach cnotach
w którym sam Chrystus wziął upodobanie
Hostye w swoich chlebowych przymiotach.
Herb Barankowy noszą Zmartwychstanie
Pańskie ogłasza w Baranku zabitym
Zbawiciel chce bydź pod skorką ukrytym
Przed męką Chrystus Baranka pożywa
Wiedząc że bliski życia jego schyłek
Do teyże Uczty Apostołów wzywa
Aby z niego wzięli potrzebny Posiłek
Jnney Potrawy nietknie nie kosztuje
w Samym Baranku wszelkie smaki czuje
Baranka Chrystus na ramionach dźwiga
Choć mu to z Prasą przychodzi niemałą

42

Broni, zabiega, kiedy go wilk ściga
Płoszy odpędza Bestyę zuchwałą
Wdzięczen miłości pasterskiey Baranek
Myśląc, o Panie! Tyś też móy kochanek
z Barankiem Jana Chrzciciela widziemy.
Co większa, że mu powierzono krzyża.
Barankiem Bożym co dzień go zowiemy.
Ysłusznie gdy się pod tym znakiem zniża
Godzien Chorągwie na Chrystusa Dworze.
Kiedy iest Boży, cierpliwy w Pokorze.

Rozdział Pierwszy
z Objawienia Świętego Jana.

Ewangelisty Jana objawienie
Czytaj ojczysz, co mu Bóg powierzył
Pełne tajemnic ukrytych widzenie
Baranka Imie po świecie rozszerzył.
Kiedy Go widział na Górze Syonu
Że niedaleko stał od Króla Tronu.
Dziwisz się kiedy usłyszysz co więcej
Jak Barankowi liczne wojsko służy
Gdy sto czterdzieści y cztery tysięcy
Niewinnych przed Niem Dusz, oka nie zmruży.
Każdy na czole ma Baranka Imie
Toć on y w Niebie, w pierwszym chodzi przymie
Widział Majestat straszny w Błyskawicy,
z którego gęste pioruny leciały
Dwudziestu czterech starców po Prawicy
w Złotych koronach, Tron mocno obstały
A ci do Ziemie na Twarze padali
Od strachu bo się Majestatu bali

4B

Obaczył Księgę, siedmią Pieczęciami
 Zawartę, którey nikt się nie odważył
Otworzyć, Anioł głośnemi słowami
 Rzekł kto jest godzien żeby go Pan zażył.
 Do przełamania na Księdze pięczęci
Nie śmieli iey tknąć, Owi starcy święci
Aż oto stoi Baranek iakoby
 Zabity wpośród zwierząt pełnookich.
Koronowane widzą go osoby
 Dociec niemogą skrytości głębokich.
 Oznaczy że miał, siedem oczow siedm Rogow
 Jakim sposobem doszedł Nieba Progow
Duch Boski z siedmio swoiemi darami
 Osiadł na Rogach Baranka bez zmazy.
Siedm Błogosławieństw rządziło oczami
 Ktore gromiły grzechowe zarazy
 Nikt do tąd niewie kto tę księgę świętą
 Otworzy kilko Pieczęci zamkniętą.
Krol ktory siedział w Maiestacie iasnym
 Wola Baranka księgę mu z Rąk daie
Czyni go swoim sekretarzem własnym

Godnym otwarcia Pieczęci wznaje
Toć ten Baranek ukochany z wełną
Gdy w Monarchi, ma wiarę zupełną
Radosć na niebie starcy y zwierzęnta
Cieszą się, że iuż księga otworzona
Dobywszy wdzięcznych muzyk jnstrumenta.
Część Barankowa wszystkim ogłoszona
Godzien Baranek Pochwał Dziankczynienia
Za trudność w mądrych Głowach ułatwienia
Widział Jan z siedmiu aniołów Jednego
Maiących w mocy ukaranie Boże
Ten rzekł podź za mną, a pokażęć tego
Baranka, który cuda czynić może.
Oblubienicę ma czystą y sliczną
z Tą się zabawia, świętością rozliczną
Y poszedł raczey w Duchu zawieszony
Na Gorę, z ktorey tę oblubienicę
Obaczył, mur Jey w kwadrat założony
Jerozolimską poznaje świątnicę
Y Taż to ma bydź o Baranku wzmianka
Że Kościoł Boży, iest jego Kochanka.

44

Zapewne to iest, bo Jasności Feba
Niepotrzebnie, mi swiatła Xiężyca
w Złoto ją szczere stroią sobie Nieba
Swiatłem się iednak Baranka zakrywa
Y słusznie że on Jaśnie Oswiecony
Bo Kościołowi swieci na wsze strony.
Jeszcze Jan widział siedm Aniołow z groźbą
Gniewu Bożego, za swiatowe zbrodnie
Ale Rycerze Cytrami y prośbą
Spiewaniem służąc Barankowi godnie
Gniew odwrócili, Hydry obraz szpetny
z Gniewem strącą, do Piekielney Etny.
w Dalsze widzenia z Janem nieśmiem w głembią
wchodzić bo dziwne Boga taiemnice
Strachem świętego kochanka ziębią
z samych Jasności rwały się zrenice
Coż mnie, w Poięciu tempey Białogłowie
Pisać o swiatłach iak by o dniu Sowie.

Rozdział pierwszy z Objawienia S: Jana
Aplikacya do Herbowego Baranka.

Dziwny Bóg w Cudach, dziwny w tajemnicach.
Czego Jan święty uczestnikiem został
w Skutku otrzymał co miał w obietnicach
Że się Baranek Polskim Polom dostał
Stanoł na Górze wysokiey przez stopnie
Tron przeyzrał że on, cnotą wierzchu dopnie
Przez wielość zasług, godnych antenatów
Którzy się tym że szlakiem w górę pięli
Szacunek wziąwszy u wielu magnatów
Za Herb Baranka cichego przyjęli
Przez co po całey Europie Fama
Że w tym w obrazie, miętka dobroć sama.
Woyska zebrane, z Dyciezyanow
Czyliż ci piękney mieczyma parady
Polski Baranku, wieluż liczysz Panów
Co w senatorskie zasiadaią rady.
Mądrych Ministrów godnych Urzędników
Coć w Posłuszeństwie niepolamią szyków.

245

Aże Bóg Stworca, rownie nas wywodzi
z Jedney że Bryłki Ziemie, czyli Gliny
Toć mi się z Szlachto chłopkow wspomnieć godzi
Gdy za nas Chrystus rownie przecierpiał winy.
Tak Go kosztuie, krwie wylana kropka
Dla Potentata, iak nędznego Chłopka.

Więc z tych mogę do woyska przyłączyć
kiedy w tym stanie z naydują się święci
Golowi w pracach Pot krwawy wysączyć
Byle w Baranka kompat byli wzięci
Jan Dusze czystę w stu tysiącach liczy
Nasz mu Baranek kilkukroć wzięczy.

Bog chce Pioruny na Polskę obrocić
Potopem zalać nadrazie plemie
Wolność kwitnącą niewolą ukrocić
Wytworna grzechy stać w Piekło bezdenne.
Powietrzem głodem woyną nam odgrażał
Wprzod na bydlętach surowość wyśmarał

Coż nasz Baranek czyni iak pracuje
Żeby odwrocił plagi niezliczone
Starcow zebrawszy z niemi supplikuje

Przed Majestatem wyprasza ochronę
Kapłańskie modły w Dostojeństwie stanu
Wszystko potrafią wyrobić na Panu.
Że widział Pana Jan Święty na Tronie
z Księgą w pieczęciach siedmiu opatrzoną
Ja tę ukrytość na widok odsłonię
Baranek Polski, wziął część wysłużoną.
z Rąk króla gdy mu pieczęci powierza
Chcąc mieć wiernego sekretarz kanclerza.
Radość wesoła w Polskim Niebie słychać
Wszyscy się cieszą że księgę otworzył.
Ambry w nadzieiach nie będą osychać
Co ie czas zdawna swym prawem pomorzył
Dla sukcessorów nie maiących ani grosza
Wskrzesił Fortunę Herbowną Junosza.
Czytał przed Tronem Regestr, z Księgi wziętey
W czym krzywdę cierpi Ojczyzna swobodna
Żwawie rozwadział Jmprezie zaczętey
Roztrząsnął z kąd się wzięła Sekta modna.
Przekładał pilnie Jnteres Kościołów.
Ważył nad Skarby, ~~Bo~~skiey chwały Polów

Jak że nie mamy za Barankiem chodzić
Jak mu nie śpiewać Pieśni pełne chwały
Jak sobie w Jego Owczarni nie słodzić
Kiedy mu Boskie Ręce urząd dały.
W nas niech się miłość z bojaźnią pomnaża
Bo pasterz Łaską Trzody nieodraża.
Przed Tronem starcy rzucali Korony
Y każdy się z nich aż do ziemie zniżył.
Baranek wdzięcznie odebrał pokłony
w Mitrę posługę idąc ku niem zbliżył.
Bespiecznie przyznam Baranek Herbowy.
Że niebieskiemu w przyjemności rowny.
Któż zgadnąć może wiele zaprowadził
w Mitrach w infułach Głow, cnot swych Zwierciadłem
Raj nowy Bogu świętemi zasadził
Nie jeden mówi iak doliże osiadłem
z Łaski Baranka żem go naśladował
Na całą wieczność będę mu dziękował
Wieluż by trzeba wzbudzać w prach rozsutych.
Aby wznali ż w niewinnej szacie
Tyś je wyprawił, oraz w błędach strutych

Uleczył, teraz są przy majestacie
Bliskiemi, patrząc twarzą w Twarz Monarchy
Prostaków sadzasz, między Patryarchy.
Miasto Niebieskie Jan widział ozdobne
w Szmaragdy w Złoto w Jaspisy bogate
Swiat niema coby było mu podobne
Bo ten doczesną tylko ma prywatę
Tam wieczne skarby bez skazy brylanty
Każdy mieć może kto w Pobożność tanty
Nad wszystkie iednak bogactwa kleynoty
Baranek zdobił Miasto swięte sobą
Gdyż tak swieciły iaśnie Jego cnoty
Że słońce miesiąc, okryci żałobą
Przed niem stanęli, on iednym promieniem
Niebo oświecił, Febus, Luna, Cieniem
Polski Baranek, swe miasto stołeczne
Jasnością zdobi, Cnotami oświeca
z Niego Mieszkańcy, biorą swiatło wieczne
Kiedy im życie pobożne zaleca
Sam czystym będąc w Brylantach brakuje
w Którym iest skaza, wnet go wyszlifuje

47

Ale też miasto, zna swego Baranka
Zna Dwor, zna senat, zna Dyecezya
Przy Jego swietle, nietrzeba kaganka
Dwuletnią jasność widząc komissya
Strzeże powagi, fawor miota w stronę
Prezydent swiatłem, przeniknie zasłonę
Wracam do Miasta tego, gdzie stolica
Katedrą słynie, gdzie Krolom korony
Rozdaie, twoia tam oblubienica
Paryskie w Krakow przeniosła Sorbony
z Rzymu Watykan, z Athen Głow rozszczyty
w Sądach rostropnych Areopagity
Wybor pięknego dndu, wzięła z Troi
Kościoła stare z Pajęczyn omiotła
w Architektury Domy Boże stroi
Żydow nadętość Processem przygniotła
Sliczna ć iest w Prawdzie w mieście panna młoda
Gdy iey Baranek wszelkich ozdob doda.

Rozdział drugi
z
Pisma Świętego o Baranku
Zebrany w różnych mieysсach.

Skiedy pracę swą myślę zaniechać
Pióro obcierać iuż chcę, z atramętu
Aż mi ktoś zgory daley każe iechać
Starego szukać zycry Testamentu
Spytać co też w niem o Baranku mowią
Aż słyszę że Goytam swiętym zowią
Abram zaczyna powiadać obszernie
Gdy Izaaka na scięcie prowadził
Obaczy ostre niedaleko ciernie
w Niem się Baranek za Rogi zawadził
Ręką wyniosszy na zabicie Syna
Anioł miecz wstrzymał, bo chęłna Danina
Przyjemna bywa, więc zamiast Dziecięcia
Ktore na roskaz Boży odżałował
Czyni ofiarę z Rocznego Jagnięcia
Wdzięcznym prezentem Pana udarował
Toć ma Baranek naymilszy w ofierze

248

Kiedy go w dosyć uczynieniu bierze
Lud Izraelski tyrańskiwa mandatem
Będąc ściśniony w Egiptskiej niewoli
Farao Dziatek ich zostawszy katem
Zabijać karał, do czasu swey woli
Głupi Monarcha chciał się tym zachlubić
Żeby wybrany narod w pień wygubić
Ale moc Boga, w ucisk Izraela
Weyrzry y swoiey wszechmocności ruszy
Zsyła w ramianę Anioła Mściciela
Ktory Egiptskie niemowleuta kruszy
Jak wiotchą Trzcinę do ziemi nagina
Kray ze Pustynią będzie zapomina.
Przecież niewinni za winnych karani
Aby nie byli, Bog opatrzym okiem
Plemie Poganow otaksował tani
Żydziąt ochrania, żmścicielowi krokiem
Za prog przechodzić zabrania gdzie Dziecię
Izraelitka krempnie w powicie
Krwią zabitego Baranka rozkazał
O drzwi y Progi do weyścia cechować

Kto Dom swoy takim Balsamem namazał
Tam złość Anioła nieśmiała wstępować
Odziwny skutku krwie swięconey znamie
Gdzie iesteś tam smierć zawiatow nie łamie
Tenże Izrael, biorąc się w podroż
z Więzow Egipskich, wyglądał swobody
Lecz Moyzesz Aron, pełniąc wolą Bożą
Jeść mu Baranka, roskazuią wprzody
w Pierwszym Miesiąca Roku zabitego
Od Ich ie Synow ofiarowanego.
A w dniu dziesiątym Gości na wieczerą
Zaprosić żeby Baranek pieczony
Był wcale ziedzon, od tych ktorzy wierzą
Że iest zmocnieniem podrożnych Swięcony.
Co by na drugi dzień pozostać miało
Spalić to raczey, prawo nakazało
Zważ każdy iak to Baranka szanuią
Ci co się w drogę daleką prowadzą
Czystą białością Biodra przepasuią
Laski Pielgrzymskie brać do Ręku radzą
Stać przed niem muszą, pierwsze Familie

49

Kostki szanują że są Relikwie
Alić mu nieżal, asystować stypie
Dziękować że nam daie w drogę strawne.
z Starania Jego gdni będziem użyć
Ziemie tey, którą obietnice dawne
Cieszą nas pewnym doyściem Nieba mety
Gdzie Barankowe na królów bankiety
w Prawie Duchownym Baranka obrony
Bóg pełen mocy żydom używać każe
Uznały skutek rodzące Matrony.
Więcey ufaiąc niż w czuiące straże
Dziatki ich w Jego opiekę oddane
w Zdrowia czerstwości były wychowane
Święty Baranku toześ prawnie Boży
Kiedy twą Postać, Syn Jego ulubił
Przez Ciebie w ludziach, zdrowie, życie, mnoży
Przez Ciebie impet, wieczney śmierci zgubił
Tobą się karmią y Starzy y młodzi
Żyw ten co umarł, zdrów ten co się rodzi.

Rozdział drugi z Pisma Starego
Aplikacya do Herbowego Baranka

Ktoż mi fałsz zada, oczym Pismo stare
Wyraźnie mowi, słow niesznka braku
Że Bog w Baranku, miał wdzięczną ofiarę
A tę wypełnić kazał w Izaaku
Y ztąd się wszczęła Barankowa Fama
Gdy chętnie spełnił wolą Abrahama
Tobie wyznaię Baranku Herbowy
Co w dostoieństwie kapłaństwa zostaiesz
Y zaliś nieiest nasz zastawca Głowny
Gdy sam siebie, za owieczki daiesz
Defekt grzechowy, pod miecz Prawa skazał.
Tyś zabiegł, tyś śmierć, sam sobą zamazał.
Złego anioła krew, Baranka truie
Dobrym zaś zdrową iest w posiłku manną
Bo gdzie Herbowy, w Domach się znayduie
Uzdrowi Duszę żądłem piekła ranną
Błogosławieństwem nie kruwią Drzwi nawarze
Diabeł truiący zdechnie gdy mu każe.

50

Podróż Żydowska, Baranka pożyciem
Zmocnienie wzięła w ziemie obiecaną
Jarzmo zrzuciwszy, nowym tchnęli życiem
Spiesząc osiągać, Ojczyznę kochaną
Baranek został przewodnikiem Ludu
Dał pokarm na to nieratunie trudu
Cośmy doznali, w czas jubileuszu
Z jakim staraniem Lud Boży prowadził
Do nieba wielkiej spowiedniczych uszu
Do rozstrzygnienia sumnienia wysadził
Ktoż by zrachował wiele Dusz wyprawił
w Szczęśliwą Drogę, w której nad rok bawił
Procz tych dni świętych co Rocznym staraniem
Czułość Pasterska, o Owieczki pyta.
Czy każda schodzi Boskim zawołaniem
z Świata ażeby strawnym była syta
O jako żywo każe tych co głodem
Morzą podróżnych Lipowiec dowodem
Niech że cię Chrystus sam sobą nasyci
Po długim życiu Baranku w wikt hojny
Dycierya co się sobą szczyci

Sprawić ci baukiet przyrzeka przystoyny
Za nakarmienie łaknących tak wiele
Trafisz za niemi w Niebo na wesele.
w Prawie Duchownym o Baranku czytam
Że od Rodziców był ofiarowany
Za Dziatki, ia Godła mych wnucząt chwytam
Pewnam iż wydą kalectwa, poświęcą usługi
Dla Herbowego, gdy Bóg da wiek długi.

57

Rozdział trzeci z Erudycyi Poetycznych Zebrany o Baranka, Pochwałach

Nakoniec ieszcze Baranka Pochwały
Podobno końca pocztku nieznaydę
Przeczu Testament stary, nowy, cały
Przebiegła teraz do Poganow zaydę
Dowiem się co też w Bałwochwalskiey Sekcie
Słychać aż y tam Baranek w Respekcie
Kiedy mię iedsu Poeta zacrepi
Drogą tonie do dalszey rozmowy
Rozumiem że go zła wiara oślepi
Niestanie wontku dopieroż osnowy
o Barankowy czci, myśleć y gadać
Aliż mi zaczął, recz dziwną powiadać
Za co Baranek w Niebo przeniesiony
Dlaczego wchodzi w Zodyak wysoki
Gdy bunt Olbrzymow pychą napuszony.
Pod Olimp tuwał szrzeciste kroki
Szturm przypuszczony tak zatrwożył Bogi
Wszyscy uciekli, w rożne świata drogi

Skoro na ziemi staneli ieszcze się
Borą żeby ich niepoznano zgury
Jedni w krzewinach drudzy w ciemnym Lesię
Ukryci zwierząt bydląt, biorą skury
Tym rogi ciężą, tych kopyta gniotą
Przemiana Bogow w Bestye sromotą
Jowisz Bog Boskow, iuż nadzieję traci
Sam niewie kto mu w potrzebię wygodzi
Baranek swoiey ustompił Postaci
Ten sobie w skorce Jego mieszkać słodzi
Gdy rzecze, iak mi ta uczynność miła
Baranka szczodrość Jowisza skryła
Więc po skończonym Gigantow attaku
Kiedy dni z czasem minęły żałośne
Wezmę Baranka, y na Zodyaku
Osadzę, dam mu moi otwierać wiosnę
Słońce wen wniedzie, rozjaśni mu Rogi
Co rok go będą chwalić Astrologi
Feniciyanie powietrza trucizną
Długo cierpieli, w Państwa okolicy
Jiż swoie chcieli porzucić Oyczyznę

Kiedy poradzić nie mogli medycy
Prezerwatywy, który zażywali
Jak strute muchy tysiącami padali
Merkurjuszka Bożka swego modlą
Dzienną y nocną nie przestali trudzić
Do miłosierdzia Lecz on głową podłą
Głupstwem zaćmioną nie umiał obudzić
Ale Baranka wziąwszy oczy przetrze
Nożyce go w kołą, uśmierzył powietrze
Ten że poeta, poczekać mi radzi
Że o Baranku coś więcy się dowiem
Za świadków kilku kollegów sprowadzi
Ci z twierdzą mówiąc my go cudnym zowiem
A co usłyszysz, życzemyć day wiarę
Ynaczey Bogów ściągniesz na się karę
Naród Lokrensów iżeliś wiadomy
Alboś się w Dzieiach o nim doczytała
Co za Baranek u nich narodzony
W Kolor Purpurowy, wełna go odziała
Przydawszy centki złote a na czole
Miał Postać Słońca w Jasnoświetnym kole.

Za znak fortuny za wrózkę pokoiu
Obywatele kraiu, ten cud brali
Niewidanego Baranka w tym stroiu
z Rąk do Rąk, sobie piękność podawali
Czekaiąc póki niewierną wywodu
Zkąd wyszedł że były może z Niebian Płodu
Doszli że z Trzody fortunney Bogini
z Błogosławieństwem Łokreusów przysłany
Każdy mu odtąd większą cześć czyni
On im niemnieyszą gdy od nich kochany
Nie tak Purpura, nie tak ceutka złota
Lśni się w Baranku iak publiczna cnota
Kolchickie Runo mu dostał zdobyczą
Odważny Jazon życie mała ważył
Straż smoka, sława, umyśł mu kaliczą
Spytay Poetów, iakiey pracy zażył
Dla rozumnego w tey wierze uporu
Nieśmiertelnego dostąpił honoru
Za nic mu było, trudnych przepraw morze
Szkopuły, Glazem, szczeniętami scyle
Cięzey niż pługiem, gruby Bałwan orze

53

Ostrego wiatru ciężę przyjął mile
Ciekawe słowem zbywa Importuny
Wiem pocom płynął, w Rzymie mam fortuny
Grekowie z którym Narodem zaczynać
Woynę myśleli Przodków swych ustawy
Pełniąc, miecz zwykli do grzbietu przypinać
Barankowego, abyt ostry krwawy
Tarczą nakryty, dawał znak postrachu
Krwie niechciał strzedz się zycżył od zamachu
Ytak przed Rokiem w Granice wpuszczali
Baranka do tych, kto im był przeciwny
Ażeby błędy w przewłoce uznali
Poprawy czekał Rycerz wzbroi dziwny
Znalazłszy Kozły nieposłuszne harde
Miał prawo zmiękczyć karki krnąbrne
twarde.

Rozdział trzeci z Erudycyi Poetycznej
Aplikacya do Herbowego Baranka.

To poetyczny wymysł natężony
Konceptem, że Baranek przypadł
Jowisza w ten czas gdy był opuszczony
Od Bożków, gdzieś się zabłąkany podział
Ale to prawda oczym teraz pisze
Co z ust tych, który byli w Krymie słyszę
Jazon do Kolchow, Król Polski do Krymu
Popłynął, żeby w Barankowym Runie
Zakrył z prowadził w kray nasz bo kiedy mu
Infułę oddał, dzienk czynił fortunie
w Pewnej nadziei, że godność wysoka
Przy cnotach uśpi, czuwącego smoka
Nam twym Owieczkom, miło może płynąć
Gdziś po Ciebie Pasterzu kochamu
Przy tobie możem szkopuł śmierci minąć
Burzące deptać Heretyków piany
Załuskich Runo Duszę w Skarb bogaci
Gdy Apostołów Bog chciał mieć z trzech

54

Braci

Że ty Baranku Herbowny skrywasz
Nie Bałwan ale prawdziwego Boga
z Własnej zutraty tysięcow dobywasz
Na Kościoł Ryjuski co iak Synagoga
Żydowska został do ktorey Dłużnicy
Przez Pieczęć bronią weyścia do Bużnicy.
Tyś Pieczęć oderwał długi uspokoił
Tyś w Stanisławie Polską wskrzesił sławę
Gdyś go w Bogaty Aparat ustroił
Bog opuszczony każdą twę sprawę
Ubłogosławi, w zbawienia ucieczce
Wdzięczen odkrycia będzie swey owieczce.
Twoim przykładem w Polszcze znaczna Pani
Dom Boży w Chwałę pusty, przyodziewa
Jaz ią co Ciebie litość, w serce rani
Zato się z Tobą nadgrody spodziewa
Białość Baranka, z Łałędziem się zgodzą
Niechayże razem z sobą w Niebo wchodzą
Tyś to Baranek od Merkuryusza
Nożony w Polszcze powietrze ugasił

Lekarstwem kędy zarażona Dusza
Gdzie się w Dom który Kalwin z Lustrem
Bez wlatił
Ganisz społeczność, z kąd wiary ochyda
Przytłumiasz wolność obrzydłego żyda
Karzesz niezgod zawziętości bliźnie
Czylisz śmiertelną nienarwać trucizną
Familiantom biorącym puściznę
Po zmarłych w zemście, co trząsła Oyczyzną
Ty jad serdeczny płynącemi słowy
Uleczysz, gromiąc Imienia narowy
Wczesny znak woyny dawali Grekowie
Baranka z Tarczą z Mieczem, w takie Pola
Wpuszczaiąc gdzie się każdy snadno dowie
Że tym sposobem Xiążęcia lub Króla
Życzą zachęcić, do bitwy czy zgody.
Czym przestrzeżone postronne narody
Ty zaś Baranku Herbowny Pokim
Nie woyny szukasz w Polskim Polu
zwołanym
Gdzie przeżyrysz ~~szukasz~~ chciwość Miecza, że

55

się w Zdrowiu

Krwawym chce płukać, oyczyznę przypłaszcza
Do ziemi żeby Głowy niepodniosła
Zniszczała w Sławę, w ktorey zdawna rosła
Wcześnie zabiegasz, roztropności radą
Prawdziwy Orle Sarmackiego Gniazda
Dolecisz szybko, kto kogo chce zdradą
Podeyść tam twoia, bez odwłoki iazda
Gdzieś kolwiek zmierzył którym szedłeś szlakiem
Tam twoy Baranek, był iedności znakiem
Ale też kędy, dobroć niewystarczy
w Upartym sęku, co iest złość człowieka
Umiesz na ten czas ubior przybrać Tarczy
Potrafisz dobyć władny twoiey miecza
Gdzie sprawiedliwości Rygor wyciąga
Sieczesz z obu Rąk, kto wiarę urąga
Niech że Bog daie Barankowi męstwo
Niech Tarczy miecza, niedarmo dobywa
w Wszelkiej Potyczcę niech bierze zwycięstwo
Niech mu nadobrych owieczkach niezbywa
Tych co z Chrystusa owczarni uciekli

Niech zgładzi gdy się kościoła wyrzekli.

Rozdział czwarty w którym Lemma y Symbola Wyrażaią Dostoyność Baranka.

Rozumiem że już więcey pochwał niema
Baranek, że iuż dosyć wychwalony
Umbra wyjm oczom przezentuie Lemma
Uchyli w ciemnym Pokoiu zasłony
Palcem pokaże Infit sztuki włoskiey
Co ia przyznaię ~~z~~ własnej Ręce Boskiey.
Baranek między dwiema niedźwiedziem leży
Bezpieczny iak by w południe spoczywał
Lew pyszną grzywę na grzbiecie nieżeży
Niedźwiedź pazury w łapach krótko trzymał
Widzę łaskawość, y roztropna władza
z Drapieżnemi się Bestyami zgadza
Drugi Baranek zasypia na Księdze

Gdyż pracowitość, iest jego spoczynkiem
Minerwa Kleynot, w Purpurowej wstędze
Przyniosłszy, uczci z Nieba upominkiem
Włoży na szyie, te przydaiąc słowa
I w spaniu mądra, nie próżnuie głowa.
Trzeci Baranek, rozum moy zamęci
Na Purpurowym Łerzey wezgłowiu
Rogi obadwa, pełne są Pieczęci
Co znaczą niewiem, głos na pogotowiu
Ktoś miał, zawołać na mnie z pod kortyny
Proś oto, powiem tych znaków przyczyny
Fortuna światu rozdaiąca, dary.
Baranka sobie wypieściła z młodu
Żadney w Niem znaleźć nie mogąc przywary
Rzekła rozmnożę Trzodę z tego Płodu
Zacność podzielę, w Pieczęci Herbowne
Będzie miał z swoiey Krwie swym Przodkom
rowne
Instynk niezbyty wprowadził mię w Salę
Gdzie obrazami, ozdobione ściany
Patrzę Muzo, że i tu Baranka chwalę

Malarz naylepszy w Europie wezwany
Chciał żeby Kunszt swoy, w Częściach świat wsławił
Nad dwiecna Dziełmi Lat kilka zabawi
Wprzód myślał, w iakim stroiu czystość wyda
Jakie na suknią przybierać mixtury
Zeby się z cratem, nie miał zaco wstydzać
Farb szuka, w drogich wnętrznościach natu
Cieszy się swoiey pracy wynalazkiem
Ze czystość wszystkiey mieszaniny blaskiem
Ale nim pędzel w złotym proszku zmoczy
Ręka mu zadrży koncha farby zmieni
Białość się sama, nawija przed oczy
Pole wiosenną nadzieią zieleni
Dopiero Malarz poiął ze czystota
Mixtur nielubi ani chciwa złota
Już tedy kontent, że szata zrobiona
Grunt na Twarz na wzrost, osoby gotuie
Nic się niedarzy, myśl w głębią wpuszczona
Czemu co zacznie glurniąc zepsuie
Okno otworzył, płutno w Ręce bierze

57

Obaczy wdzięczną osobę w szpalerze
Twarz swietna, zadna w niey nieiest makuła
Oczy koloru, gdy Niebo w pogodzie
Kwiatami Głowę, niewinności osnuła
Baranek przed nią chodzi napowodzie
Itak zrozumiał, czym się przypodobać
Czystości, relygiey Baranka dodać
Zakończył pierwszą sztukę z trudną pracą
o Drugiey wątpi że iey niewydoła
Wstyd go obeymie że mu sławę stracą
Malarze ieżli ich napomoc zwoła
Do wyrażenia mądrości przedwieczney
By w niey niebyło zawady bajeczney
Więc do pokory, myśl, wraz z sobą skłoni
Samego Nieba, naposiłek wzywa
Uyrzy w obłoku Obraz, iak na dłoni
Ktoremu coraz ozdoby przybywa
A malarowi ochoty w robocie
Gdy mądrość Boska w tey chce być istocie
Osoba z twarzy, wiek wydaje średni
Pełna powagi, oczy w pul otwarte.

Sukńia w Szafirze, Lustr maiąca przedbi
Wsparta na Xięgze iakąś czy na kartę (trzyma?)
Siedm Klauzur miała, Baranek ią strzeze
Sgdził, w Figurze Dawidowę wieżę
Głowa stoczęcrużym otoczona kołem
Gęstość promieni, nieda wdzięć włosow
Tryangul złoty, witzący nad czołem
I Dosięga dziwną iasnością Niebiosow
Tu malarz kunszt swoy, na Głowe wy-
siłił
Reszczie dał pokoy, żeby niepomylił
Zbroia na Piersiach, z dwanastu kamieni
w Każdym litery były niepoięte
Ciekawe oko malarza cień zmieni
Szperaiąc w gruncie co iest Pismo święte
Zaniechał swey, niedościgłey zbroi
Zaczętey sztuki, poprawiać się boi
Patrzy na Rękę Lewą y tu głembia
Wnieść w nią, co znaczy że wiernie piastnie
Postać czystego w białości Gołembia
Dochodzi że Duch Pański wysłanie

z Mądrością na tych, który go mieć życzą
Natchnienia przyjmą namiętności zwiężą
Dziękuje malarz. Bogu że ułatwił
Wątpliwość jego w Dwoch trudnych obrazach
Nim dzieło zaczął, czas długi się martwił
Przeprasza jeżli defekt znajdzie w skazach
Przecież myślami trakty wskroś przebiega
Czem czystości mądrość w Baranku polega

Rozdział czwarty Applikacya do Herbownego Baranka z Lwów y Cymbałów.

Rozumiesz Muzo że pochwałom koniec
Coś o Baranku pisała przez wiersze
Aż tu skrzydlasty z kartelusrem goniec
Przypadła mówiąc dopiero to pierwsze
Zaczęłaś pisać Chwały Barankowe
Coś w umbrach widzieć mogła rzeczy nowe
Miey to za Cuda co przeciw naturze
Dziwie się gdy Lew z Barankiem jest w zgodzie
Herbowny od Lwów znosi Ryki burze
Przez rozum niechcąc płynąć przeciw wodzie.
Dobrocią raczey pokorą zniewoli
Okrutnych głaszcząc dzikość ich powoli
Często podobno rozsypiałe na księdze
Dobry Baranku co iest w Polszcze dziwem
Przyniesie zważaiąc dobrowolne nędze
Że się Lwiństwo brydzi, płomym żniwem

59

Twoią życzliwość sposoby podaie
Bydź w tey Estymie, iak są cudze kraie
Ale iak kamień rzucony na ścianę
Tak praca twoia, od ustu odpada
Bog od ktorego masz Talenta własne
Co raz cię wyższym Prywileiem nada
z Drogiey Purpury sporządzi wezgłowie
Na odpoczynek pracowitey Głowię
Rogi Baranka, maiące Pieczęcią
Rzecz oczywistą przed oczy przyniosą
Jak wielu zacnych w krewność idzie z Chęcią
Aby się w Herbach mieszali z Ymnosą
Podobno poty, kleynot ten nierginie
Poki swiat Polski stać będzie w terminie
Starość czystości przydaią za Stroia
Ta sticznych twarzy strzeże malowidła
Co cię na Obraz swoy wszechmocność Boża
Stworzyła rzeźwość, przyprawiła skrzydła
Polski Baranek biorąc z Pisma miarę
Pierwiastki oddał Bogu na ofiarę
Przytłumił piękność Żałobą duchowną

Mogąc się w złoto stroić, iako drudzy
Swiat zwarzył z młodu, za rzecz niegruntowną
w Bogatszych szatach chodzą jego sludzy
On czystość swoie w bieliźnie bezplamny
w Dzieciństwie złożył, przed Niebieskie Bramy
Zato Baranka Bog ukochał, a gdzie
Kroki obroci, kędy się posunie
Pole mu ściele w zielonym Szmaragdzie
Rozkazać morze posłuszney Fortunie
Wdzięcznych zapachow kwiaty z ust
wychodzą
Gdy słodkie słowa, zdrowy Balsam rodzą
A ieżeli malarz, w drugiey sztuce błądził
Dopiero z mura Piorem nieopisze
Co w niedościgłym trakcie Bog sporządził
Rozum Baranka co iest widzę słyszę
Ale niepoymę, subtelność Promienia
Zkąd mądrość wschodzi, zkąd zazywa cienia
Pokorę, z sobą wezmą za Przewodnią
Puszczę się na dos szczęścia, wszak niezawadzi
Przy szczupłym swietle, zapalić Pochodnią

60

Ja mię gdzie stanąc myśle zaprowadzi
Choć zmysł widzenia czas przytępił z laty
Pozwolił z Twarzy poznać maiestaty
Pozwolił w przeszłym dość szczęśliwym Roku
Słuchać Powieści Mądrych Salomona
Nie bronił doyścia, przed Tron, w milach kroku
Dusza Baranka Łaską zachęcona
Myśli na szlakach porastawiać wabie
Żeby ciekawość wzruszyć w Polskiey Sabbie
Widziała skromność w stroin przy powadze
Zbroić na piersiach, z dyamentów drogich
Jak do Egiptu, w czas głodu iść radzę
Baranek drogi Józef dla ubogich
Opatrzność nad niem widać w Tryangule
Mądrość mu skarbów, przyczyni w szkatule
Choć drapieżnego, postrzeże Jastrzębia
Że ostre szpony rozpościera głodny
Wydrzeć z Rąk swoich nie daie Gołębia
Baranek mocny w wierze nieodrodny
Duchem się Bożym rządzi, jego słucha
To czyni co mu potrzebuje do ucha

Muza z Malarzem Bogu Dzięki daią
Za Podobieństwo przyznaymi w Portrecie
Bo się podobno, oboie nieznaią
Na mądrych, wybacz im Baranku przecie
Gdyż są Partacze, przy dowcipie mglistym
Jednak to twierdzą żeś mądrym i czy-
stym.

Rozdział piąty, zebrany z Historyi duchownych y Swieckich, o Dostoyności Baranka z ktorych niechay każdy kto Go kocha aplikacyą do Herbownego uczyni. ——

Traianus Cesarz, głowny przesladowca
Chrześcian, w czasie swego Panowania
Znieść nie mogł żeby Chrystusowa owca
Spokoynie żyła nakazał wygnania
w Bezdrożne Lasy, w skały nieużyte
Gdzie od natury, były sklepy ryte
Padł Los wysoko, złość Tyrana swiera
Na Namiestnika, Piotrowey stolicy
Wypędza z Rzymu Klemensa Papieża
Wyiazd z Pałacu na podłey ulicy
Uciekou z tego, choć ścisniony żalem
Że wraz z Chrystusem wierdza w Jeruzalem
Obiera sobie Pustynię nad miastem
Nazwanym z dawnych wiekow Hersonesem

Pewien, że z Ziółek życ tam trzeba Chwasta.
Miło dla wiary cierpieć Interessa.
Słodkie korzonki mające goryczy,
Gdy Ludosławiec z matni dużę liczy
Jakoż niedarmo, na Pontyckie morze
Sieci z nadzieią połowu rozrzucił
Gdzie dwa tysiące chrzczonych, znalazł w-
-zbiorze
Których Traianus wygnaniem zasmucił
Ci nierwyczayni do Pracy marmury
Kopać musieli, z wymiaru pod chmury
Laską robotę każdemu wydzielił
Tyran dozorca miętkie ciała smagał
Twardym Krzemieniem nikt się nieośmielił
By Litość w sercu kamiennym wymagał.
Wyschłemi usty proszą o ochłodę
Boga, żeby im dał w pragnieniu wodę
Klemens patrzący na ucisk wszystkow
Sam na modlitwę z ufnością uchodzi
Wygląda Boskiey Opatrzności skutkow
Że lud spalony gorącem ochłodzi

61

Uprosił Papież święty czego żądał
Cud oczywisty, w Baranku oglądał.
A on na Skałę stoiąc, cel zamierzył.
Zkąd żywey wody zrodło prysknąć
Nogą w opokę iak skoro uderzył
Tentamo zaczmie strumień w gorę ciskać
Ytak nie tylko nędzne chrześciany
Zdroy hojnie poił, ale y Pogany
Bo widząc ow cud, przeyrzeli na Duszy.
Kiedy w ich serca Baranek zapukał
Wszyscy Błąd stępią co żywo się kruszy
Bog przez Baranka, zbawienie wystukał
Więc Bałwochwalcow, do iedney Owczarnie
Wraz z Chrześciany Klemens w sieć zagarnie
O Dziwny Boże! ktoż y teraz rzecze
Że nam na cudach iawnych, w Polszcze schodzi
z Sieci Andrzeja, Ryba nie uciecze
Rozumna bo iey wyiście zewsząd grodzi
Gdzie niewydoła zabiegłość Rybitwa
Ułowić, złowi, skuteczna modlitwa

Pirrus woienny Krol, dawnych Piratow
Nacierał śmiele, na woyska zebrane
Podbiiał Państwo, w łatwości traktatow
Baranka Runem, Rawie przyodziane.
Maiąc wygraną wszędzie sobie tuszył
Bez tey zasłony nigdzie się nieruszył
Krol macedoński Filip, teyże mody
Użył, gdziekolwiek zamyślił zwyciężyć
Runo Baranka brał z pierwiastkow trzody
Gdzie impet karał, furye natężyć
Tam zamiast zemsty dobrocią narabiał
Serca przeciwne do siebie przywabiał
Krolowie Polscy Kazimierz Jagieło
Suknie podszyte mieli Barankami
Wtenczas ie kładąc, zkąd się co złe wszczeło
Przeciw oyczyźnie, wsiedli na koń sami
W nadzie pewney przy Baranka Tarczy
Otomańskiego Rog sierzyca zhaczczy
Teraz Sarmatow wypłoniałe Pole
Hektykę cierpi, w stopień suchot wpada
Choroba w ~~ttoskw~~ pisze po sobole

Złoto z Niw Polskich Ruski midas ziada
Głodny żołądek, ambicya grzeie
Włożywszy na grzbiet z marmurkow Kiercą
Bogdayże dawny wiek do nas powrócił
Żeby Polacy Baranki nosili
Aczeyby humor nad Fortunę skrócił
Tak się iak przedtym za Oyczyznę bili
Noszęc y teraz z Baranków okrycie
Pędzęc w czas woyny stada na rabicie
Zaprawdę u nas była moda święta
Kiedy krolowie Runo na Ramieniu
Dźwigać wolelі nad Paludamenta
Sławni też dotąd są w wielkim Imieniu
Wszak w oczach mamy dzieła Fundatorow
Fortec, miast w murach Szpitalow Klasztorow
Ja ziomkow moich, zachęcam rzetelnie
Do przeszłych wiekow mody y zwyczaiu
Niech w Barankowey kochaią się wełnie
Będzie dostatek skarbow w naszym kraiu
Niebędziem żebrać Pensye wyrabiać

Sąsiad postronnych, na nasz Chleb przywa-
biać

Puty Rzymianie dawni w moc słynęli
Póki w swey ziemi szukali pożytków
Skoro się pychy łakomstwa uczeli
w Stołach gustownych stroiach meblach
zbytków.
Aż świat był mały, dla Rzymian potrzeby.
z Zdzierstwa wolności, sprawili pogrzeby
Order Hiszpański złotym Runem zwany
Co go na piersiach noszą Monarchowie
Od Burgundskiego Xiążęcia nadany
Filipa, pierwszych Rang kawalerowie
Znaczni z Familij znaczni z zasług z cnoty.
Maiąc Baranka, w niey ważą klejnoty
Jak słońce wesoło w Baranka, przywiośnie
Tak kilku krolow Polskich, pod te znaki
Podeszło, w każdym chciwość sławy rośnie
Szacunek Runa z Koroną iednaki
Łańcuch spoiony znaczy trwałość w zgodze
Za Tarczą stanie Baranek w Intrydze

62

Zygmund Krol pierwszy, Zygmunt August
drugi

J trzeci Zygmunt. Pierwsi nadstawili
Władysław czwarty, przełożył zasługi
Jan Kazimierz, Michał, o Runo prosili
Za mego wieku, iak w słonecznej sferze
Znałam dwoch krolow w Baranka Orderze
Augusta Oyca, Oyczyzny zastawę
Augusta Syna, co dziś nami włada
Niech porzynsem mamy praw naszych obronę
Niech w niego wchodzi, dobrych rządow
Rada.

Atak wznawszy miłość dla Polakow
Udzieli Runa Sukcessorom znakow.
Winszuię Polsko, że na twoich Polach
Takich dostoieństw Baranki się rodzą
Wszak dowod iawny w wymienionych krolach
Nawet Cesarze, pod znak Runa wchodzą,
Słusznie Załuskich Dom, sławny Junoszą
Gdy o ich skorkę Hiszpany proszą.
Szczęśliwy nasz kray, co Baranki żywie

w Sobie zawiera w złotowłosnych Runach
Honor nam czynią Sukcessa szczęśliwe
Gdzie są niesłychać, o Grzmotach Piorunach
Dosyć iest dla nas, bydź w takim ordezie
Gdy pod znak Łaski, Runo Ziemków bierze
Y tobie ziemio wieluńska winszuię
Żeś za Herb wzięła Baranka w swym Prawie
Który krew z boku, dla ciebie szafuie
Miła mu Paszą po twey chodzić trawie
Ziemianie ten skarb, proszę w Sercach
mieśćcie
Tak się z Barankiem, iak z dziecinnym pieśćcie
On was też wzaiem pod Chorągiew wszystkie
z sobą zaciągnie, kielichem uraczy
Kiedy wydoła, okrywać Jowisze
Więc Wieluniaków szkarłatem poznaczy
Kto za Fawaryzsz, chce z Barankiem
skryć
Wszelkie mu szczęście musza będzie
wróżyć
Ziemia Niebieską Rosą pokropiona.

Wywodzi plenne na swych niwach
snopki

Na niey złocone Runo Gedeona

Bóg Błogosławi poczciwe dorobki

Niemasz w tey ziemi Rombaniny woy-
ny

Bo w niej pamuie Baranek spokojny

Rozdział szosty ostatni od Ostatniey z między Muz, Mury, aplikowany do Rodowitego Baranka.

Już prac Authorka, wiersz kończy ostatni
Już ma nadzieię że Baranek ętwoyny
Którey mię Zoil, niewspędzi do Matni
Tak myśli gdyż iest. sam z siebie dostoyny
Pozem ubogo w koncept, słów braknie
Baranek święty, chwał niepotrzebnie
Wesoła Mura chodzi po ogrodzie
Cieszy się że iey zakończone dzieło
Widzi Baranka z Jeleniem przy wodzie
Zrodło wiey oczach świeżo wyprysnęło
Starzec wygląda z pod Chrostów Tarach
Śmieie się z nauky że dobrego czasu
Nic niepisała, w którym skarb pradnią
skryty
Co nad swe pracę szacować powinna
Otóż Baranka masz Herb Rodowity

U mnie wiadomości, u ciebie myśliwa
Niewtakiś klejnot Baranka przybrała
Jaki mu z Rąk swych Oyczyzna oddała
Opisz Go Białym na Polu czerwonym
Murankę piękną na którey on stoi
Ku Tarczy całym sobą obroconym
Tu zasłoniony wilka się niebói
Na głowie Rogi ubodzie kto mu się
Sprzeciwi, w Hełmie, pięc piór złoty
Strusie
We krwi po Boki, iak w potoku brodzi
Więcey ci powiem, chceszli bydź ciekawa
Że te Baranki, Polska Łani rodzi
A Aleksandra zasług praca krwawa
Herb wystawiła, Oyczyzna wylicza
Wielość Familij, z Junoszy a Brochwicza
Bog zapłać starcze, za wierną przestrogę
Oraz żeś dmuchnoł w pioro słabey mury
Gdy teraz widzę obiaśnioną drogę
Wyrwać niebędę pomocy medary
Trafie do Runa uspie czułości Imska

Zdobycz przyniosę niebawiąc put roka
Znalazłem Runo, z Barankiem w senacie
Na Polskim Polu w Rawskim Województwie
Potomstwo iego wszakże wszyscy znacie
Nic nam po księgach zacności wywodzić
Jak trzy kosztowne Brylanty w Pierścieniu
Świecę, tak Braci trzech, w Duchownym
Cieniu
Andrzey Stanisław z niewinności Kostka
Dziecinne lata, oddał niebu wcześnie
Bóg wziął w opiekę, iescze niedorostka
Ziścił co kiedyś Jozef widział we śnie
Że mu czyniły ukłon Luminarze
Dziś czczą Andreia, królowie Cesarze
Junotry Głowa, ze dwoma Rogami
Moy Pasterz Sierbę, przewyższył w Potomstwie
Obciążył Głowę, kilką infułami
Na odpoczynek, osiada w Krakowie
Baranek we krwi, zbroczony po boki
Wróży mu kolor w Purpurę wysoki
Marcin Sufragan Płocki, wraz koronny

Sekretarz, czyli z zbytecznej dobroci
Niesłychanie bierz cnot, z prac, iest ołtarz
wsmny
Przed Bogiem, on się w Biskupa obroci
Inrorenskiego odziatnie Poły
Okryć Żebraka widząc iże goły
Józefa, Lubo szczęście mi nie dawa
Znać Twarz wspaniałości okiem wi-
dzieć własnym
Pochwały, słyszę, że Referendarza
Miłość Oyczyzny iest dowodem jakim
Zakryt publiczny zniosł w Bibliotec
Murem z książg zrobił, z Warszawy Fortecę
Zaległe Pole Polskie przez Leśnictwo
Polskiey młodzieży, Józef grunt wprawia
Obmyślił piękne Próżniakom myślinstwo
Kto chce bydź orłekiem, niech się nim zaba-
wia
Lepiej przewracać drukowane Karty
Niżeli w kłosak zbiora tłoczyć y charty.
Józef Kiedy by miał skarb zachowany.

Pod sercem Rzecz, żeby go dziś dostał
Dla ziomków swoich Pan nieporównany
w Affekcie ku nam byle wzajem został
Kochanym, Józef Egipt żywił w Głodzie
Nasz Józef, mądrości szczepi w swym narodzie
Józef do Polski przyniósł kruszec złoty
Takowy który, pomnaża nauki
Jeszcze zapraszą, dodaje ochoty.
Chociaż nam wielki koszt przynoszą druki
Któż to nadgrodzi chyba nieśmiertelna
Sława, że miłość jego jest wieczna
Ojczyzno moja, gdybyś zakochała
Mądrość, bo ona prawie drugą Duszą
Większy byś Honor, u Postronnych miała
Gdyż księgi dobre, cnoty, pamięć wzruszą
Kto nie mi gardzi, niema chęci czytać
Od Bakałarza musi Bayki chwytać
Zważ cośmy winni Załuskich Domowi

Uznay iaką Im wdzięczność wypłacić
Ja gdybym mogła, zamieniać słowa
wdowi
z kawalerją Polską dni obracać
Na dostateczne usługi Imieniu
Tych Panow ktorym służę w Krzemieńcu.

Wiwat Jeymć Pani Druzbacka
Authorka.

Szanowny Panie!

Przesyłam rękopis, o którym była mowa — do Lamusa. Zechce go Pan przesłać p. M. Pawlikowskiemu... na warunkach wspomnianych przeze mnie. — W takim razie proszę mi przysłać monetę uzyskaną od M. P. (razem 200 koron) pod adresem: A. Lange Otwock u Pani Nestorowicz, ul. Kościelna

Z góry wielce dziękuję

Z głębokim szacunkiem

A. Lange